W pełni popieram projekt, który jest tu proponowany. Jestem ojcem dziecka którego nie mogę widywać codziennie bo zabrania mi jego matka. Musiałem iść do Sądu, tracić czas, nerwy i pieniądze aby syna widywać 4 razy w tygodniu. Nie mówię już o wychowywaniu które tak bardzo chcę czynić, tylko dlatego że matka sobie tego zażyczyła. mieszkamy w tym samym mieście i wychowywanie naprzemienne jak najbardziej może wchodzić w grę. Ktoś wcześniej z fundacji o alimentach wspomina, że będzie problem z alimentami - jasnym jest że tata będąc z synem dwa tygodnie w miesiącu ponosi takie same koszty jak matka, czy naprawdę dla fundacji liczą się tylko pieniądze z alimentów czy równowaga psychiczna dziecka, aby poznało tak samo tatę jak i mamę? Wspominają przedmówcy, że była swego czasu afera, ojciec zabił syna i sam popełnił samobójstwo - a czy któryś z z przedmówców wspomina że był Kazachem a nie Polakiem? O tym już cisza.... Zajmijmy się zatem naszymi polskimi tatami którym na jedno słowo matki odbierane jest wychowywanie dziecka. Tatów nie słucha nikt bo z góry są przegrani. Na zachodzi to działa i ma się dobrze, myślę, że my już dawno jako Polacy dojrzeliśmy do tego aby i u nas to funkcjonowało. Wystarczy tylko spojrzeć kto krytykuje oraz najwięcej krzyczy - sprzeciw. Fundacje oraz stowarzyszenia samotnych matek. Proszę mi uwierzyć, samotni ojcowie też mają uczucia i to jest ich jedyna droga aby móc kochać, wychowywać i prowadzić przez życie swoje pociechy. Z poważaniem K. Ż.